



ZWIASTUN

Cena egz. 2 zł

NR 141

LIPIEC-SIERPIEŃ 2009

PARAFIALNE CZASOPISMO KATOLICKIE



Słowo Ks. Proboszcza

Maryja wskazuje na Jezusa

W naszej polskiej tradycji miesiąc sierpień jest drugim, obok maja, miesiącem Maryjnym. W sierpniu bowiem przypadają trzy ważne święta Maryjne: Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, popularnie zwane Świętem Matki Bożej Zielnej (15.08), Matki Bożej Królowej, (22.08) oraz Matki Bożej Częstochowskiej (26.08), a także wspomnienia szczególnych czcicieli Maryi i krzewicieli jej kultu, takich jak: św. Bernard z Clairvaux(20.08) i św. Maksymilian Maria Kolbe(14.08).

W miesiącu tym nasze polskie drogi zapełniają się radosnymi i rozmodlonymi pątnikami, którzy nie bacząc na niewygodę, czy też brak pogody, udają się do Jasnogórskiego Sanktuarium. To właśnie Jasną Górę Pan Bóg wybrał jako szczególne miejsce, gdzie od ponad 6 wieków doznaje czci w swoim Cudownym Wizerunku Matka Jego Syna. Jasnogórski wizerunek Matki Bożej to ikona typu hodogetria. To greckie słowo oznacza tyle, co „wskazująca drogę.” Gdy dobrze przyjrzymy się na wizerunek Pani Jasnogórskiej, to dostrzeżemy, iż Maryja prawą ręką wskazuje na Jezusa. Tym gestem Matka Boże niejako powtarza słowa wypowiedziane do sług w czasie wesela w Kanie Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” Maryja wskazuje na Jezusa, Tego, który jest Drogą, Prawdą i Życiem i zaprasza modlących się przed jej cudownym wizerunkiem, by szli za jej Synem, tak jak ona. Maryja jest bowiem, jak naucza ostatni Sobór tą, która sama postępowała naprzód w pielgrzymce wiary i trwała przy swoim Synu aż po Krzyż. Maryja jest tą, która sama wiernie słuchała słowa Bożego i zachowywała je. Jest wierną

uczennicą Chrystusa. Nas, swoich czcicieli Maryja nieustannie zachęca do kroczenia tą drogą, drogą ucznia Jezusa, drogą Bożych przykazań. Zachęca, ponieważ największym dzisiaj niebezpieczeństwem dla człowieka, dla rodziny i dla narodu jest odejście od Bożych przykazań od Bożego prawa. Odejście, które prowadzi ku śmierci.

W sierpniu w naszej Ojczyźnie przypadają rocznicę ważnych wydarzeń historycznych: Powstania Warszawskiego, Cudu nad Wisłą, który przypadł dokładnie w święto Wniebowzięcia NMP czy też porozumień gdańskich z 1980r, które otworzyły drogę do powstania „Solidarności”. We wszystkich tych wydarzeniach Maryja była obecna. To z jej imieniem na ustach Polscy żołnierze walczyli o wolną Ojczyznę, to jej wizeru-



**Ks. Prałat dr Stanisław Chomiak
Proboszcz**

nek wisiał na bramie Stoczni Gdańskiej w czasie Sierpnia 80 r. jako wyraz wiary w jej opiekę i pomoc dla strajkujących w imię wolności i godności robotników. Maryja jest z nami także dziś i pragnie, by wyrazem naszej czci wobec niej była wierność i podążanie za Jej Synem, którego nam wskazuje.

Bez nich....

Wobec świata i rozumu , wobec marnych kształtów życia
Przeciw złości i podłości wbrew rozsądkom złego bycia
Doświadczony kosztem bólu , z nienazwanym jeszcze krzykiem
Owładnięty i przeklęty , tak strudzony własnym życiem

Bez radości i bez światła , tylko ciemność , bez koloru
Szara przeszłość powielana i nie warta przyszłych bojów
Beznadzieja i tragedia , pusta cisza własnej męki
Trudne chwile nad butelką skaleczonej własnej ręki

Aż tu nagle blask anioła i poświata oślepienia
Wyciągnięte dwa ramiona jakby życie chciał ktoś zmieniać
I ratować w tym obłędzie ukazując kształty życia
Przesycone ludzkim szczęściem... trudno słowem to opisać....

Dookoła w każdym rządzie stoi szereg takich właśnie
Oni czekać nie potrafią , każdą chwilą świecą jaśniej
Skłonni skrzydeł swych trzepotem zmienić dzisiaj Twoje życie
Jednak musisz dobrze słyszeć, by to Twoje było życie

Dagmara

Szkaplerz-ochrona...

Szkaplerz z łac. *scapulare* od *scapula*. Jest to wierzchnia część habitu w postaci szerokiego płata materiału, takiego samego, z jakiego uszyty jest habit, z otworem na głowę. Szkaplerz okrywa barki oraz sięga na plecy i na piersi - stąd bierze się jego nazwa.

Szkaplerz nie tylko noszą osoby konsekrowane, ale także świeccy. Dla osób świeckich wprowadzono do użytku małe szkaplerze. Zmniejszona wersja szkaplerza karmelitańskiego (lub brązowego) składa się z dwóch małych prostokątów sukienych (najczęściej wełnianych) związanych dwiema tasiemkami. Nosi się go tak, że jedna część leży na piersiach, a inna część na plecach wiernego. Kolorem szkaplerza karmelitańskiego może być każdy odcień brązu lub czarny. Obrazki lub symbole nie są potrzebne, ale często można je spotkać na szkaplerzach. Istnieją też inne szkaplerze przeznaczone dla świeckich, najczęściej są związane z pewnym zakonem, jednakże szkaplerz karmelitański zdobył największą „popularność”. Szkaplerz brązowy musi być nałożony przez upoważnioną osobę przy zachowaniu zatwierdzonych obrzędów. Od 1996 roku każdy ksiądz czy diakon katolicki może nałożyć go wiernemu, który chce otrzymać szkaplerz. Po modlitwie za pomocą dowolnej modlitwy maryjnej następuje nałożenie szkaplerza tak, jak ma być noszony: jedna część na piersiach, druga zaś na plecach. Jeżeli okoliczności za tym przemawiają, to szkaplerz może być nałożony tylko na ramię. Obecnie w Polsce jest sto kilkadziesiąt bractw

szkaplerznych, głównie przy klasztorach karmelitańskich. Wpisanie do jednego z nich jest jednak dobrowolne.

Do XIII wieku szkaplerz służył jako ochrona habitu w czasie pracy. Od połowy XIII w., to jest od wizji św. Szymona Stocka, generała karmelitów, szkaplerz stał się znakiem opieki Matki Bożej nad zakonem, a zarazem źródłem przywilejów i nową formą pobożności maryjnej w całym Kościele.

Szkaplerzne uwagi.....

- Ci, którzy noszą Szkaplerz Karmelitański, oprócz wielkiej obietnicy zachowania od piekła, szczególnego Przywileju Sobotniego, zaszczytnego tytułu braci Najświętszej Dziewicy, ratunku od niebezpieczeństw i wielkiej liczby odpustów, mają udział we wszystkich chwalebnych uczynkach dokonywanych w Zakonie. Oznacza to, że w Zakonie Karmelitańskim wszystko, co określa się wspólnym mianownikiem „chwalebne uczynki” (dobra duchowe), czyli cnoty, Msze Święte, modlitwy, posty, dyscypliny, ofiary, owoce Misji, wypełnianie złożonych ślubów, surowości życia klasztornego, efekty apostołatu kultu Najświętszej Dziewicy z Karmelu i Jej Świętego Szkaplerza itd. stanowią wspólne dziedzictwo czy też dobro wspólne, które jest rozdzielane między wszystkich członków, którzy czy to poprzez powołanie religijne, czy też na mocy przywileju uczestnictwa należą do wspomnianego Zakonu Matki Bożej z Góry Karmel. Szkaplerz może być nakładany także małym dzieciom, jeszcze nieświadomym, jako „obrona i ratunek od niebezpieczeństw”. Poza tym, kiedy

już dorosną, jeśli by nawet na swoją zgubę porzucili i zaczęli prowadzić życie religijnie obojętne, wystarczy, że ktoś włoży im Szkaplerz, aby znowu korzystali z jego przywilejów. Może on też być nałożony umierającym grzesznikom, którzy zgodzą się go przyjąć, a wówczas będzie on dla nich gwarancją zbawienia. Dlatego kapłani wzywani do umierających mieli zwyczaj proponować im najpierw przyjęcie Szkaplerza, który torował dalszą drogę. Wiele razy zdarzało się, że zatwardziali grzesznicy prosili o księdza po tym, gdy ktoś bez ich wiedzy umieścił Szkaplerz u ich wezglowia. Aby móc doświadczyć Przywileju Sobotniego, niegdyś bardzo popularną w Europie była nabożna praktyka, nakazywana przez kapłanów. Polegała ona na tym, że zamiast odmawiania koronki (Małego Oficjum) i odpowiednich postów, należało odmawiać siedem razy Ojciec Nasz, Zdrowaś Maryjoi Chwała Ojcu... kuchwale Siedmiu Radości Matki Boskiej. - Ze względu na to, że Szkaplerz powinien być symbolem przymiery z Matką Bożą, zaleca się częste nabożne całowanie go. Przez tę praktykę - miłą Matce Boskiej - zyskuje się również odpusty. - Kiedy dokonuje się zamiany Szkaplerza, najbardziej stosownym sposobem pozbycia się starego w godny sposób jest spalenie go, nigdy natomiast nie należy wyrzucać go do śmieci niczym starego przedmiotu. Osoba, na którą nałożono kiedyś Szkaplerz, ale nie nosiła go przez długi czas, sama może założyć go ponownie, bez konieczności nowego błogosławieństwa czy nałożenia go przez kapłana.

W niedzielę 21 czerwca podczas mszy św. o godz. 11.00 kończącej rok szkolny i katechetyczny bielawska wspólnota parafialna dziękowała za pracę duszpasterską w naszej parafii księdzu Krzysztofowi Krzakowi i ks. Julianowi Nastalkowi. Za ich posługę kapłańską, za świadectwo wiary, za gorliwość z jaką wypełniali kapłańskie obowiązki.



Ks. Krzysztof Krzak w naszej wspólnocie spędził wyjątkowych i pracowitych 6 lat. W głównej mierze jego posługa pastoralna skierowana była do najmłodszych. Stąd opieka nad ministrantami, scholami dziecięcymi, a także systematyczna homiletyka na mszach dla dzieci. Jak mówił podczas mszy pożegnalnej: - *Praca z najmłodszymi automatycznie napędzała moje wewnętrzne akumulatory.*

Był mistrzem drobnych gestów, które sprawiały, że lgnęły do niego rzesze parafian. Kochał sport - to on spopularyzował pielgrzymki rowerowe do Częstochowy, grał w piłkę nożną, broniąc na boisku honoru naszej Parafii, czy to podczas festynów parafialnych, czy w meczach bielawskiej ALPN. Swoją opieką także ogarniał Wspólnotę Odnowy w Duchu Św. i Kręgi Domo-ego Kościoła.

Pożegnanie księży

Ks. Krzysztof był katechetą w gimnazjum nr 2 i w przedszkolu „Parkowe Skrzaty”.

Otwartość, wdzięczność, radość i modlitwa, to cechy które zapamiętamy u ks. Krzysztofa, który z dniem 22 czerwca 2009r. został wikariuszem w parafii św. Andrzeja Boboli w Świdnicy Śl.

W dowód wdzięczności odchodzący ksiądz przekazał naszej parafii mszał maryjny ze zbiorem wszystkich mszy św. o Najświętszej Maryi Pannie wraz z lekcjonarzem.

Ks. Julian Nastalek wśród nas spędził owocne 2 lata. Liturgiczna Służba Ołtarza i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, to dwie grupy parafialne, dla których był opiekunem i przewodnikiem. Był rozmówiany w



liturgii mszy św., a zwłaszcza w jej nadzwyczajnej formie. Dbał o piękno liturgii w naszym kościele. Wprowadził dla nas nowatorski element sześciu pochodni podczas modlitwy eucharystycznej.

Wszystko co czynił dla ministrantów i młodzieży, robił to w wielkim zaangażowaniu. Choć nie zawsze inni umieli to docenić.

Przez okres posługi w Bielawie doskonale układała się współpraca między księdzem, a redakcją serwisu internetowego LSO. Systematyczne ogłoszenia, rady i spostrzeżenia, a także

rola eksperta w dziedzinie wiary były dobrym dziełem, w którym uczestniczył nasz opiekun.

Bardzo miło wspominamy formacyjno - turystyczne wyjazdy do Lichenia, Kalwarii Zebrzydowskiej czy Krzeszowa. Ks. Julian był zaangażowany w redagowanie parafialnego miesięcznika „Zwiastun”, który ukazywał się systematycznie. Był miłośnikiem nauki, która w konsekwencji zaprowadziła go na specjalistyczne studia z zakresu patrystyki na Instytucie Patrystycznym Augustinianum w Rzymie.

Mimo, dość krótkiego pobytu wśród nas ks. Julian zostawił po sobie wspaniałe świadectwo bożego kapłana. - *Niech Pan Bóg was błogosławi za to wielkie dobro, które mogłem od was otrzymać -* mówił w podziękowaniach.

Na pamiątkę ks. Julian jako dar wdzięczności, w celu pogłębienia tradycji kościoła w naszej wspólnocie przekazał mszał łaciński III wydanie typiczne.

Na zakończenie mszy św. naszych księży w oficjalnych wystąpieniach zegnali przedstawiciele następujących wspólnot parafialnych: Rada Parafialna, Akcja Katolicka, Dzieci, Domowy Kościół, Liturgiczna Służba Ołtarza, Liturgiczna Służba Ołtarza - parafia Miłosierdzia Bożego, Harcerze, Grupa Pielgrzymkowych Kolarzy, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży.

Ministranci, swojego opiekuna dodatkowo zegnali, na zbiórce podsumowującej mijający rok szkolny w piątek 19.06. KSM w środę 17.06. Natomiast ks. Krzysztofowi podziękowania i wdzięczność ze strony bliskich wspólnot i parafian została wyrażona i wyspiewana w sobotę 20.06.

Drogim i wyjątkowym odchodzącym księżom obiecujemy pamięć w naszych sercach i w modlitwach

MB

P. S W następnym numerze przedstawimy sylwetki nowych księży wikariuszy posługujących w naszej parafii.

Na każdego z nas przychodzi w życiu czas cierpienia, smutku, czy bólu i nie są to chwile należące do rzadkich. Natomiast chwile szczęścia nie trwają zbyt długo. Takie jest nasze życie i nie da się go przeżyć inaczej. Dlatego w chwilach trudnych szukajmy pomocy w opatrności Bożej prosząc o pomoc Jezusa, który dobrze zna nasze ludzkie cierpienia, ponieważ sam ich doświadczył przebywając na ziemi. Dlatego, kiedy cierpisz to pomyśl, że twoje cierpienie ma sens, bo możesz je ofiarować Jezusowi. Jezus cierpiał ponad miarę oddając za nas życie na drzewie krzyża i Jego cierpienie miało sens, ponieważ w ten sposób zabrał nasz grzech i zwyciężył śmierć będącą konsekwencją grzechu ciężkiego. Często, kiedy cierpimy nie potrafimy się z tym pogodzić. Narzekamy, pytamy: dlaczego my? Dlaczego nas to dotyka? Cierpimy z powo-

Cierpienie otwiera Ci niebo

du rozstania, choroby, śmierci bliskich, czy z powodu braku miłości lub samotności. Cierpimy z wielu powodów. Ważne jest to, byśmy mieli świadomość, że cierpienie dane jest nam w jakimś celu. Może po to, byśmy cierpiąc zbliżyli się do cierpiącego Jezusa, byśmy Go lepiej poznali i zrozumieli, co czuł, byśmy mogli Go naśladować, nieść cierpienie z godnością i pokorą. Gdy ktoś nas zrani, gdy cierpimy błogosławmy tej osobie i prosimy Jezusa, by miał ją w swojej opiece. Nie jest to trudne, a czyni człowieka wolnym od złości, nieprzebaczenia i złego myślenia o kimś.

Swoje cierpienie możesz również ofiarować za dusze w czyśćcu cierpiące, jednocześnie modląc się za nie. One bardzo potrzebują twojej modlitwy. Kiedy ci bardzo

trudno, gdy cierpisz zanieś swoje cierpienie pod krzyż Jezusa i staraj się złączyć z Jego cierpieniem, On da ci odczuć swoją obecność i ukoi twój smutek i ból. Cierpienie dla Jezusa to w pewnym sensie ćwiczenia duchowe w doskonaleniu siebie w dążeniu do życia w ojczyźnie niebieskiej. Taka jest nasza droga do krainy, gdzie będziemy żyć wiecznie i, gdzie nie będzie bólu i cierpienia. A życie nasze tu na ziemi oddane Jezusowi tu i teraz i powiedzenie Jemu „tak przyjmuję Panie” sprawi, że ciężar cierpienia nie okarze się ponad siły, gdyż będziemy mogli go nieść ze świadomością, że nie jest ono nadaremne. Jezus powiedział: „Kto chce iść za Mną niech weźmie swój krzyż i Mnie naśladuje”.

Barbara Jałowiec

III Ogólnopolska Pielgrzymka LSO Krzeszów 2009

W sobotę 13 czerwca w Krzeszowie (diecezja legnicka) odbyła się III Ogólnopolska Pielgrzymka Ministrantów i Lektorów pod hasłem „Dla mnie żyć - to Chrystus!”. Patronat na pielgrzymkę objął bp Stefan Cichy, przewodniczący Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów KEP oraz bp Grzegorz Balcerek, delegat KEP ds. Duszpasterstwa Ministrantów.

Już od samego rana na placu przed krzeszowską bazyliką gromadzili licznie przybyli ministranci i lektorzy z terenu całego kraju wraz ze swoimi opiekunami. Oficjalne powitanie pielgrzymów nastąpiło godz. 10.

Blisko 3 tys. uczestników z kilkunastu polskich diecezji (1,7 tys. diec. legnicka, 0,5 tys. archidiec. poznańska, 0,4 tys.

archidiec. wrocławska, 0,2 tys. diec. świdnicka) oraz 190 księży uczestniczyło w centralnym punkcie pielgrzymki, czyli Mszy św. o godz. 11.00, której przewodniczył biskup legnicki Stefan Cichy, a homilię wygłosił biskup pomocniczy archidiecezji poznańskiej Grzegorz Balcerek

Po Eucharystii, każdy ministrant otrzymał ciepły posiłek, grupy pielgrzymkowe miały też okazję, by poznać historię sanktuarium w Krzeszowie. O godz. 13.30 odbył się koncert muzyki chrześcijańskiej (ze świetnej strony pokazał się zespół *Pinokio Brothers* z Poznania). Pielgrzymkę zakończyło nabożeństwo czerwcowe w bazylice, o godz. 15.00.

Głównym celem pielgrzymki było podziękowanie za służbę przy Ołtarzu. Była to również okazja do spotkania środowiska

ministrantów i lektorów z całej Polski.

Sanktuarium Maryjne Diecezji Legnickiej w Krzeszowie jest trzecim, po Częstochowie i Licheniu, miejscem pielgrzymowania ministrantów i lektorów. Słynie ono ze czczonego od XIII w. cudownego obrazu Matki Bożej Łaskawej, który 2 czerwca 1997 r. ukoronował Jan Paweł II podczas swojej pielgrzymki do Legnicy.

I Ogólnopolska Pielgrzymka Ministrantów i Lektorów odbyła się 25 czerwca 2005 roku (w Roku Eucharystii) na Jasnej Górze. Drugi raz ministranci i lektorzy pielgrzymowali do Lichenia 24 czerwca 2007 roku.

Swoją obecność na pielgrzymce zaznaczyli ministranci i lektorzy połączonych siły parafii Wniebowzięcia i Miłosierdzia Bożego z Bielawy, św. Jadwigi z Ostroszowic oraz św. Antoniego z Pieszyc.

Dziękujemy ks. Julianowi za przyczynienie się do organizacji tego wyjazdu.

MB

Ocalmy nasze dziedzictwo

Co pewien czas w świeckiej i –rzekłbym- kosmopolitycznej prasie pojawiają się artykuły wieszczące stopniowy indyferentyzm (zobojętnienie) religijny w Polsce. Zdaniem autorów tychże artykułów pod wpływem kultury laickiej, jaka napływa do nas z Europy zachodniej, polskie Kościoły opustoszeją.

Takie zapowiedzi wydają się być mocno przesadzone. Są raczej wyrazem pragnień autorów tych publikacji, aniżeli obrazem realnej rzeczywistości. Owszem, w Kościele polskim, jak w każdym żywym organizmie zachodzą pewne zmiany, lecz nie sądzę, by groziła nam jakaś ateizacja. Polski katolicyzm jest mocno zakorzeniony w naszych sercach i umysłach, a także w naszej polskiej historii i kulturze.

Choć obecnie trudno być zwolennikiem hasła Polak= katolik, gdyż mamy wielu Polaków innych wyznań a także ludzi niewierzących, to jednak każdy choć trochę wykształcony Polak przyzna, iż przez długie wieki Kościół w Polsce był ostoją i synonimem

polскоści. Wiara katolicka była wyznacznikiem naszej tożsamości narodowej, szczególnie wówczas gdy Polska jako Państwo zniknęła z mapy Europy i Świata.

I dziś Polska, wbrew megalomani niektórych naszych polityków, nie jest pępkiem integrującej się Europy. Widzimy, jak wiele decyzji gospodarczych, a także politycznych jest podejmowanych ponad naszymi głowami- na Zachodzie i Wschodzie. Nie znaczy to że mamy się dystansować od jednoczącej się Europy. Z UE doświadczamy bowiem wielu korzyści, poczucia bezpieczeństwa, awansu cywilizacyjnego. Powinniśmy jednak zachować naszą katolicką tożsamość, (nie odmawiając oczywiście ludziom innych wyznań prawa do polскоści) zachować kotwicę naszej pamięci narodowej- Kościoły wypełnione ludem Bożym.

Sądzę jednak, że nowe wyzwania, przed którymi stoją Polacy, wymagają wiary bardziej dojrzałej, świadomej, a mniej obrzędowej i czasami wręcz magicznej, czego wyrazem może być choćby obłamywanie gałązek brzoźowych

z Ołtarzyków na Boże Ciało, które miałyby nas chronić przed złymi mocami. Uważam, że nie tego typu pobożność jest potrzebna we współczesnej Polsce i Europie.

Owszem, widywałem już wymarłe Kościoły, np. świątynie anglikańskie w jednym z państw na kontynencie północnoamerykańskim. Były to już obiekty wyłącznie turystyczne, a na jednym z bocznych ołtarzy anglikańskiego Kościoła ujrzałem półnagiego mężczyznę, zastygłego w pozycji „kwiatu lotosu”- pod nagim mieczem Michała Archaniola. Zapewne siedział medytując yoga. Nie świeciły natomiast pustkami polskie Kościoły katolickie, które dla naszych rodaków przebywających na emigracji są miejscem modlitwy i spotkań z polskimi duchownymi.

Państwa, o których mówię, miały jednak inną historię, inne dziedzictwo narodowe niż Polska. Naszej katolickiej wiary nie zdołali wykorzenić ani zaborcy, ani ateistyczne ideologie. Wiara naszych ojców nie powinna ulec erozji we współczesnej Europie, o ile nie będziemy bezkrytycznie naśladować obcych wzorców.

Dostrzegacz

Na pielgrzymim szlaku

31 lipca już po raz szósty wyruszyła na Jasną Górę Piesza Pielgrzymka Diecezji Świdnickiej. Przez kolejne 10 dni pątnicy przebyli drogę spod świdnickiej katedry do Duchowej Stolicy Polski. Jest to czas „rekolekcji w drodze”, kiedy człowiek zabiegany w codzienności ma możliwość zatrzymania się, modlitwy i refleksji nad własnym życiem i wiarą. W tym roku z naszej wspólnoty parafialnej wyruszyła 20 osobowa grupa pielgrzymów, pod przewodnictwem ks. Pawła Łabudy, wikariusza naszej Parafii. Na szlaku świdnickiej Pielgrzymki znajduje się Bielawa. 1 sierpnia w godzinach porannych pątnicy przybyli do na-

szej świątyni, by wziąć udział w nabożeństwie pokutnym. W progach naszego Kościoła wszystkich przybyłych powitał ks. Prałat dr Stanisław Chomiak, proboszcz naszej parafii. Po zakończonym nabożeństwie, w którym brał udział ks. bp Adam Bałabuch, pielgrzymi mieli czas na odpoczynek. Dzięki życzliwości i hojności serca naszych parafian, których wielu przybyło do świątyni, by powitać i wspólnie modlić się z pielgrzymami, każdy z pielgrzymów mógł skorzystać z przygotowanych napojów i posiłku. Następnie ze śpiewem i słowami wdzięczności pątnicy udali się w dalszą drogę do Tronu Jasnogórskiej Pani.

W okresie trwania Pieszej Pielgrzymki Świdnickiej na Jasną górę codziennie o godz. 20.30 przy figurze Matki Bożej przy naszym Kościele odbywały się apele Jasnogórskie. Braли w nich udział, pod przewodnictwem ks. Pawła Traczykowskiego ci wierni, którzy z różnych powodów sami nie mogli fizycznie uczestniczyć w pielgrzymce, w ten sposób duchowo towarzysząc pątnikom i prosząc Maryję o siły dla nich na drodze pielgrzymowania.

W niedzielę 9 sierpnia br. Pielgrzymi dotarli na Jasną Górę. O godz. 9.00 wzięli udział w uroczystej Mszy Świętej w bazylice Jasnogórskiej pod przewodnictwem księży biskupów Ignacego Deca i Adama Bałabucha.

RED

Niech się dzieje wola Twoja

„Niech się dzieje wola Twoja Panie, bo znasz słabość duszy twych dzieci i nakładasz na każdego jedynie taki ciężar, który jest zdolny udźwignąć”.

Każdy z nas doświadcza w swoim życiu ciężkich chwil, które przynoszą lęk, strach, cierpienie, lzy. Większość z nas powtarza sobie wówczas w myślach: dlaczego to mnie spotyka. Czym sobie na to zasłużyłem? Dlaczego ja. Niewielu z ludzi potrafi przyjąć cierpienie godnie i bez żadnych ale...

Kiedyś, będąc jeszcze w gimnazjum nie potrafiłam pogodzić się z porażkami, potknięciami, z tym wszystkim, co przynosiło ogromny ból psychiczny i cierpienie. Z biegiem czasu doświadczyłam jednak wielu trudnych sytuacji, które nauczyły mnie czegoś bardzo ważnego: przyjmowania cierpienia z godnością i ufnością względem Jezusa.

I choć muszę przyznać, iż sama często zadawałam pytanie Dlaczego, to gdy przeczytałam przywołane na początku artykułu słowa, zrozumiałam istotną i bardzo ważną dla mnie(dla nas) rzecz Bóg nakłada na

mnie(na nas) cierpienie, które jest(jesteśmy) w stanie udźwignąć, z którego jestem (jesteśmy) w stanie wyjść zwycięsko.

Do czego zmierzam? Drogi Czytelniku, przyjmowanie woli Bożej jest bardzo ważne w życiu chrześcijanina. Wyjdźmy z prostego założenia: gdyby na świecie był przysłowiowy raj, tzn. gdyby nie było cierpienia, łez, porażek, itd., to jaki sens miałyby misja Jezusa na ziemi? Odpowiedź jest prosta: Misja Jezusa nie miałyby logicznego sensu, byłaby nadaremna, bo skoro mielibyśmy raj na ziemi, mielibyśmy wszystko...

Ciężar, który nosimy każdego dnia, jest nam potrzebny. Po co? Po to, by zbliżyć się do Boga, pogłębić swoją wiarę. Bóg nie jest okrutnikiem, który mówi: „Dobra, temu dołożę jeszcze więcej, to może czegoś go to nauczy”. Tak nie jest. Zmartwychwstały nie daje nam ciężaru ponad nasze siły. On doskonale wie, ile możemy znieść. Często jest tak, że my sami nie wiemy, ile jest w nas sił do pokonywania codziennych trudności.

Niosąc krzyż współpracujemy razem z Jezusem, odkrywamy, ile możemy nieść RAZEM Z Miłością, która zawisa na krzyżu. Co ważne, nigdy nie powinniśmy iść sami, bez Zmartwychwstałego. To z Nim powinniśmy dźwigać nasze problemy i udręki, bo to On daje nam siły i wsparcie w codziennych trudnościach.

Jakiś czas temu znajoma przesłała mi te oto opowieść. Przeczytaj ją, Drogi Czytelniku, może w niej znajdziesz samego siebie, swoją Twarz?

„Pewnego razu człowiek spacerował po plaży z Jezusem, po plaży, na której odcisnięte były stopy- ślady jego życia. Obok stóp człowieka były drugie - Jezusa. Ślady te przypadały na piękny okres w życiu naszego bohatera. Jezus powiedział: „Widzisz? Ja pielgrzymowałem razem z Tobą”. Jednak kiedy uszli dalej, człowiek wskazał na piasek - jedne ślady zniknęły - i powiedział: „Chryste, byłeś razem ze mną, kiedy mi się powodziło popatrz, to najcięższe chwile mego istnienia na ziemi - Twoich śladów nie ma, zostawiłeś mnie!!! Jezus odpowiedział „ To nie są Twoje ślady, tylko moje. W trudnych chwilach niosłem Cię na swoich rękach.

MARTA

W tym roku Pielgrzymka Rowerowa do Częstochowy odbyła się już po raz szósty. Początek naszego pielgrzymowania miał miejsce jak co roku w dniu Bożego Ciała. Tradycyjnie też jak co roku sukcesywnie zwiększała się liczba chętnych do podjęcia trudu pielgrzymowania na rowerach. Tym razem liczba pielgrzymów wraz z ekipą techniczną wyniosła 34 osoby.

Tuż przed wyjazdem otrzymaliśmy błogosławieństwo od księdza prałata Stanisława Chomiaka, który przypomniał wszystkim pielgrzymom jaki jest sens każdego pielgrzymowania, intencja z którą każdy pielgrzym podąża w kierunku Jasnej Góry. Tuż przed startem pielgrzymki organizator – ksiądz Krzysztof Krzak wręczył obecnym księżom symboliczne koszulki uczestników Rowerowej Pielgrzymki do Częstochowy.

Tegoroczna trasa pielgrzymki znacznie różniła się w stosunku do poprzednich. W Pierwszym dniu celem pielgrzymów był Pągów k/Namyśłowa – rodzinna miejscowość księdza Krzysztofa Krzaka. Już na pierwszym etapie okazało się iż pogoda nie będzie łaskawa dla pielgrzymów. Po pokonaniu około 30 km spadł rześisty deszcz. Fakt ten jednak nie wpłynął demotywująco na uczestników pielgrzymki. Dobre humory towarzyszyły każdemu z nas. Około godziny 19:15 dotarliśmy

VI Rowerowa Pielgrzymka na Jasną Górę

do pierwszego miejsca noclegowego. Zostaliśmy bardzo gorąco powitani przez niezwykle gościnnych i sympatycznych mieszkańców Pągowa.

Kolejnego dnia, około godziny dziewiętej, rozpoczęliśmy drugi etap naszej pielgrzymki. Pogoda była najlepsza, również w tym dniu nasi pielgrzymi część trasy pokonywali w strugach deszczu, który uniemożliwił m. in. odprawienie wzorem lat poprzednich Mszy św. na leśnym parkingu. Około godziny 18.00 wszyscy dojechalśmy na Jasną Górę.

Wieczorem jak co roku uczestnicy pielgrzymki udali się do Kaplicy Cudownego Obrazu, aby wziąć udział w Apelu Jasnogórskim. Atmosfera podczas Apelu zostanie w pamięci bardzo długo. Jesteśmy ogromnie wdzięczni Bogu, że mogliśmy podjąć takie wyzwanie, by po raz kolejny na rowerach dotrzeć na Jasną Górę.

Trzeci dzień pielgrzymowania rozpoczęliśmy Mszą św. o godzinie 7:30 w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej. Około godziny 11:00 wyruszyliśmy na trzeci etap – do Nowej Wsi Małej. Niestety etap ten okazał się chyba najtrudniejszym, ponieważ w znacznej części trasy padało, a do

tego wiał bardzo silny wiatr, który utrudniał pokonywanie kolejnych kilometrów. Jednak nie była to przeszkoda której nie można byłoby pokonać. Do naszego trzeciego noclegu dojechalśmy około godziny 19.00.

Czwarty dzień naszego pielgrzymowania, a zarazem ostatni ponownie rozpoczęliśmy Mszą świętą, tym razem w Nowej Wsi Małej wraz z mieszkańcami przy przydrożnym krzyżu. Około godziny 10:00 wyruszyliśmy do Bielawy. Naszą pielgrzymkę zakończyliśmy wyjazdem na Parafialny Festyn.

Szósta Rowerowa Pielgrzymka do Częstochowy przeszła do historii. Szczególne brawa należą się najmłodszej uczestniczce pielgrzymki – 13-letniej Urszuli Kunigowskiej, oraz najstarszemu pielgrzymowi – 64-letniemu Panu Stanisławowi Klekocie. Podziękowania należą się ks. Krzysztofowi Krzakowi, który był organizatorem tej jubileuszowej pielgrzymki. Wielkie Bóg zapłać! Podziękowania należą się również tym, którzy pomagali sobie na wzajem na trasie i czuwali aby sprzęt rowerowy był w pełni sprawny. Wszystkim serdecznie dziękujemy!

AM

„JAN PAWEŁ II i SOLIDARNOŚĆ”

*Solidarni! Dziś jest nasz dzień a jutro nie jest znane.
Lecz żyjmy tak, jak gdyby nasz był wiek
Pod wolny kraj spokojnie kładź fundament
A jeśli ktoś nasz polski dom zapali,
To każdy z nas gotowy musi być
Bo lepiej, byśmy stojąc umierali
Niż mamy klęcząc na kolanach żyć.
(Hymn „Solidarności”)*

Dla mnie „Solidarność” od samego początku, tj. od sierpnia 1880 r. nie była żadnym związkiem zawodowym, tylko ogólnonarodową organizacją, która miała doprowadzić kraj do niepodległości, do wyzwolenia z narzuconego systemu komunistycznego. Sympatyzując z działaczami tego narodowego ruchu oczekiwałem Wolnej Polski, bez zapisów konstytucyjnych o wiecznej przyjaźni z sowietami i o tym, że partia komunistyczna jest wiodącą siłą, czyli rządzi z mocy prawa, bo jej się to „ historycznie należy” Z „Solidarnością” wiązałem nadzieję, że „Polska będzie Polską”, a naród o tradycji chrześcijańskiej będzie kierował się wartościami chrześcijańskimi w swojej dalszej egzystencji. Mimo wielu złych praktyk, takich jak gruba kreska, wzmacnianie lewej nogi widzę konieczność istnienia tego ruchu społeczno- zawodowego, który powstał z korzeni katolickich i motywów patriotycznych.

Przypomnijmy atmosferę sierpniowych dni 1980 roku, bo mamy moralny obowiązek pielęgnować tamtą NADZIEJĘ z Sierpnia 80 roku i dawać świadectwo prawdzie o jej ideałach. „Solidarność” rodziła się z troski o dom ojczysty, w bólu i niepokoju serce, w umęczeniu fizycznym i duchowym, na klęczkach z różańcem przy rekach, przy polowych ołtarzach, z patriotycznymi i religijnymi pieśniami na ustach, w rozpaczliwym wołaniu robotników o godność człowieka i pracy, z poparciem inteligencji i świata kultury, przy stanowczym podkreślaniu ludzkiej podmiotowości i potrzebie wolności Narodu. „Solidarność” miała swoje korzenie we łzach, krzywdzie i krwi robotniczej, w poprzednich wołaniach o prawdę i sprawiedliwość z roku 1956, 1970, 1976.

Wciąż stawiane jest pytanie: Czym była ta Solidarność Narodu na początku? To było wielkie przebudzenie polski spychanej do stanu bezwładu środkami terroru i paraliżowaniem ducha. To było wielkie, narodowe powstanie, któremu z serc i rąk opadły kajdany lęku. To było zbiorowe wykonanie tego ewangelicznego nauczania Jezusa „Wstanę i pójdę” Tak objawiło się tchnienie Ducha Bożego, którego przywoływał dla tej ziemi Jan Paweł II na placu Zwycięstwa w 1979 r. Polacy zrozumieli, że Chrystus jest z nimi, że jest

po ich stronie, że wzywa ich słowami: „Wstańcie i chodźmy”, do wolności, do samostanowienia, do potwierdzenia osobowej godności. Było to rozbudzenie poczucia człowieczeństwa przytłumionego wpływem systemowego kłamstwa totalitarnej dyktatury.

Powstanie i działalność Solidarności czasowo niemal pokrywa się z pontyfikatem Sługi Bożego Jana Pawła II, stanowiąc wyraz jego nauczania i porywu Ducha, którego Ojciec Święty tchnął w Naród polski. Jego nauczanie o godności osoby ludzkiej, o wadze praw człowieka istocie więzi międzyludzkiej, powołaniu Narodu, stanowiło mocną i głęboką inspirację dla dążeń, mających na celu podźwigniecie się narodu z upokarzającej podległości wobec systemu kłamstwa i terroru. Pamiętamy Słowa Ojca Świętego, iż człowieka i Narodu nie sposób zrozumieć bez Chrystusa. Tak samo nie sposób zrozumieć Solidarności bez Chrystusa, nie sposób zrozumieć Polskiego Sierpnia bez Krzyża, bez Eucharystii i bez wizerunku Częstochowskiej Królowej Polski. „Dziwiono się - mówił Jan Paweł II- że tak może być, że może istnieć więź między światem pracy a Krzyżem Chrystusa, że istnieje więź między pracą ludzka a Mszą Świętą, ofiarą Chrystusa. Praca i Chrystus? Praca i Eucharystia. A jednak tak było tutaj i słusznie” Solidarność była darem Boga dla Polski, a więź duchowa z papieżem, z Chrystusem i Maryją czyniła ją nieśmiertelną, bowiem to, co opiera się o Krzyż i co wyrasta z ofiary Chrystusa, co jest oddane macierzyńskiej miłości Maryi, nie może zginąć!!!” Solidarność trwa i żyje niezależnie od zawirowań politycznych i historycznych. To ta duchowa Solidarność zawiera głębię i zadatek Zmartwychwstania. Jest to jednak tylko kierunek w którym należy iść i w tym duchu powinniśmy pracować, bo na tej drodze może powstać nowa „Solidarność”, której Polska potrzebuje, której oczekujemy, która jest nadzieją na zaspokojenie głodu miłości, sprawiedliwości i prawdy. Solidarność- mówił Jan Paweł II w Sopocie 5 czerwca 1999 r- jest symbolem takiego właśnie porządku, w którym człowiek znajduje się w centrum. Godność i prawa człowieka są kryteriami tworzenia organizacji pracy i kultury, życia społecznego, życia wspólnoty narodowej. I dlatego odnosimy się ze czcią do tego słowa, do tego symbolu, do tej rzeczywistości....” Solidarność otworzyła bramy wolności w krajach zniewolonych systemem totalitarnym, zburzyła mur berliński i przyczyniła się do zjednoczenia Europy, rozdzielonej od czasów II wojny światowej na dwa bloki. Nie wolno nam tego nigdy zatrzeć w naszej pamięci. To wydarzenie należy do naszego dziedzictwa narodowego”

*„Przed Tobą Matko zginamy kolana
W hołdzie dziękczynnym za łaskę wytrwania
Ty dumę Polską bronisz przed światem
Bronisz lud wierny, gdy brat mu katem.
Pozostań dla nas Gwiazdą Mądrości
I bądź Królową Solidarności”*

KALENDARIUM LIPCA I SIERPNI

15VII- rocznica bitwy pod Grunwaldem
22VII- wspomnienie dwóch tragicznych wydarzeń: w 1973 r. sejm w Grodnie zatwierdził II rozbiór Polski, a w 1944 powstał PKWN

1VIII- 65 rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego i I wojny światowej.

15VIII- Rocznicą „Cudu nad Wisłą” zwycięskiej bitwy z bolszewikami w 1920 r.

30VIII- Europejski dzień Solidarności i Wolności, na pamiątkę zwycięstwa nad Komunizmem.

UROCZYSTOŚCI KOŚCIELENE

15VIII- WNIEBOWZIECIA NMP- ODPUST PARAFIALNY

26VIII- Matki Bożej Częstochowskiej, sierpień to czas pieszych pielgrzymek do tronu Matki Jasnogórskiej

Wiek XX i początek XXI to okres niekończących się masowych zamachów na życie ludzkie: I wojna światowa, II wojna światowa ze szczególną zbrodnią Holocaustu, zbrodnicze rewolucje komunistyczne, masowa aborcja, eutanazja, terrorizm.

Masowe zabijanie poczętych dzieci rozpoczęło się w ubiegłym stuleciu, po „legalizacji” zbrodni aborcji przez komunistycznego ludobójcę W. I. Lenina w Związku Sowieckim w 1920 roku.

Drugim przywódcą, który zlegalizował częściowo zabójstwo nienarodzonych, był ludobójca Adolf Hitler. Ten zbrodniarz w 1936 roku wprowadził w III Rzeszy „prawo” zezwalające na zabijanie chorych czy obarczonych wadami dzieci nienarodzonych; w hitlerowskiej III Rzeszy zaczęto masowo praktykować zbrodnie eutanazji...

II połowa XX wieku przyniosła legalizację zbrodni aborcji w wielu krajach...

Zestawmy liczby:

- I wojna światowa – 10 milionów ofiar,
- II wojna światowa – 55 milionów ofiar,
- wojna z nienarodzonymi – miliard ofiar.

Ta wojna trwa i każdego roku przybywa kolejnych 50 milionów zabójstw poczętych dzieci, co oznacza, że obecnie każdego dnia pozbawia się w okrutny sposób życia codziennie około 140 tysięcy nienarodzonych ludzi, oznacza

Modlitwa orężem obrońców życia człowieka

to większą liczbę ofiar niż łączna liczba zabitych w atakach atomowych w Hiroszynie i Nagasaki.

Sumienie ludzkości – liczącej dzisiaj około 6 miliardów osób – obciąża zbrodnia jednego miliarda zabójstw.

W tym szczególnym miejscu, w światowym Centrum Kultu Miłosierdzia Bożego, w Krakowie – Łagiewnikach, świadomi ogromu win a także potęgi Miłosierdzia Bożego, nie popadamy w zwątpienie, nie tracimy nadziei, ale z ufnością wołamy: „Jezu, ufam Tobie”.

Niech mi wolno będzie tu w tym miejscu, na II Światowym Kongresie Modlitewnym dla Życia, wobec obrońców życia z 23 krajów, z wszystkich kontynentów, przytoczyć słowa św. Pawła – Apostoła Narodów:

„Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska, aby jak grzech zaznaczył swoje królowanie śmiercią, tak łaska przejawiała swe królowanie przez sprawiedliwość wiodącą do życia wiecznego przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego” (Rz 5, 20–21).

Niech nas nie przeraża straszliwe żniwo antykultury śmierci, chciejmy dostrzec oczyma wiary ogrom Łaski Jezusa Chrystusa, która „czeka” na tych, którzy z

Pomocą Bożą podejmą zmagania o obronę życia człowieka.

Widzimy ogrom zbrodni i jesteśmy pewni mocą naszej wiary, że jest nam, każdemu z nas, przygotowany ogrom Łaski Wszemocnego Boga do eliminacji tego straszliwego zła.

Pan Jezus powiedział:

„Proście a będzie wam dane; szukajcie a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam” (Mt 7, 7);

„Wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wierzcie, że otrzymacie” (Mk 11, 24);

Apostoł Św. Jan zapisał:

„Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu, że wysłuchuje On wszystkich naszych prośb zgodnych z Jego wolą” (1J 5, 14).

Czyż ktokolwiek z nas może wątpić, że nasze prośby, modlitwy o ochronę życia człowieka nie są zgodne z wolą Bożą?

(fragmenty wystąpienia prezesa Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka dr inż. Antoniego Zięby na II Światowym Modlitewnym Kongresie dla Życia, 12 października 2007 w Krakowie Łagiewnikach, po którym przyjęto program Światowej Krucjaty Modlitwy)

Miłość w prawdzie, której Jezus stał się świadkiem” jest „zasadniczą siłą napędową prawdziwego rozwoju każdego człowieka i całej ludzkości”: tak zaczyna się Caritas in veritate, trzecia encyklika Benedykta XVI skierowana do społeczności katolickiej i do „wszystkich ludzi dobrej woli”, opublikowana w uroczystość św. Piotra i Pawła 29 czerwca 2009 r/ Poniżej prezentujemy, za Radiem Watykańskim streszczenie nowego papieskiego dokumentu.

We Wprowadzeniu Papież przypomina, że „Miłość jest królewską drogą nauki społecznej Kościoła”. Z drugiej strony, uwzględniając „ryzyko opacznego rozumienia miłości, wykluczania z niej treści etycznej”, musi być ściśle łączona z prawdą. I przestrzega: „Chrześcijaństwo miłości bez prawdy można łatwo zamienić na magazyn dobrych uczuć, pożytecznych we współżyciu społecznym, lecz marginalnych”. (1-4).

Pierwszy rozdział encykliki jest poświęcony Przesłaniu Populorum Progressio Pawła VI. „Bez perspektywy życia wiecznego – przestrzega Papież – postęp ludzki na tym świecie pozbawiony jest oddechu”. Bez Boga rozwój zostaje albo zanegowany, albo zredukowany, „odczłowieczony”(10-12) Paweł VI, czytamy, „potwierdził on niezbywalną wagę Ewangelii dla budowania społeczeństwa zgodnie z wolnością i sprawiedliwością” (13). „Wiara chrześcijańska zajmuje się rozwojem – dodaje – nie licząc na przywileje lub stanowiska władzy”, „ale jedynie licząc na Chrystusa, do którego znajduje odniesienie każde prawdziwe powołanie do integralnego rozwoju ludzkiego” (16-18). Papież uświadamia, że „przyczyny zacofania w rozwoju nie są w pierwszym rzędzie o charakterze materialnym”. Źródłem jest wola, myśl, a przede wszystkim „brak braterstwa między ludźmi i mię-

„CARITAS IN VERITATE” NOWA ENCYKLIKA BENEDYKTA XVI

dzy narodami”. „Społeczeństwo coraz bardziej zglobalizowane zbliża nas, ale nie czyni braćmi”.

W drugim rozdziale swojej encykliki Papież podejmuje sprawy Rozwoju ludzkiego w naszych czasach. Zysk jako wyłączny cel, „jeśli jego ostatecznym celem nie jest dobro wspólne, rodzi ryzyko zniszczenia bogactwa i tworzenia ubóstwa”. Papież wymienia niektóre wynaturzenia rozwoju: spekulacyjną działalność finansową, ogromne ruchy migracyjne „często tylko prowokowane, a potem niewłaściwie zarządzane”, „nieumiarkowane wykorzystywanie zasobów ziemi”. Nagromadzenie tych zjawisk wymaga, mówi Papież, „nowej syntezy humanistycznej”, przywrócenia ukierunkowania rozwoju na człowieka, każdego i wszystkich. „Kryzys zobowiązuje nas do ponownego przemyślenia naszej drogi” (21). Rozwój, stwierdza Papież, jest dziś „policentryczny”. „Powiększa się bogactwo światowe pomowane globalnie, ale wzrastają nierówności”, rosną nowe sfery ubóstwa. Korupcja i łamanie prawa są obecne w krajach bogatych i biednych; ludzkie prawa pracowników nie są przestrzegane przez wielkie przedsiębiorstwa ponadnarodowe, jak i przez miejscowe grupy produkcyjne, też w krajach na drodze rozwoju. „Pomoc międzynarodowa była często przekazywana niezgodnie z jej przeznaczeniem, zarówno ze względu na nieodpowiedzialności w łańcuchu podmiotów darujących, jak i w łańcuchu odbiorców”. Równocześnie, zauważa Papież, „mamy do czynienia z nadmiernymi formami ochrony wiedzy ze strony krajów bogatych przez zbyt sztywne korzystanie z prawa własności intelektualnej,

zwłaszcza w dziedzinie sanitarnej” (22).

W dalszym punkcie encykliki Papież zatrzymuje się nad skandalem głodu. Brakuje jego zdaniem „struktury instytucji ekonomicznych”, będących w stanie zaradzić tej potrzebie. Papież wskazuje nowe granice, jakie się otwierają przed „poprawnym stosowaniem tradycyjnych technik produkcji rolniczej oraz postuluje głęboką reformę rolną w krajach rozwijających się (27).

Benedykt XVI zwraca uwagę, że szacunku dla życia „w żadnej mierze nie można oddzielać od spraw odnoszących się do rozwoju narodów”. „Utrzymują się w różnych częściach świata praktyki kontroli demograficznej ze strony rządów, które często propagują antykoncepcję, a nawet narzucają aborcję”. W krajach ekonomicznie rozwiniętych upowszechnia się „mentalność antynatalistyczna, którą często usiłuje się przekazać innym państwom, tak jakby chodziło o postęp kulturowy”. „Istnieje uzasadnione podejrzenie, że czasami pomoce do rozwoju są powiązane z określoną polityką zdrowotną, zakładającą faktyczne narzucenie silnej kontroli urodzin”. Budzą niepokój prawodawstwa przewidujące eutanazję. „Kiedy społeczeństwo zmierza do negowania i unicestwienia życia, nie znajduje więcej motywacji i energii potrzebnych do zaangażowania się w służbie prawdziwego dobra człowieka.(28).

Braterstwo, Rozwój ekonomiczny i społeczeństwo obywatelskie – to temat trzeciego rozdziału encykliki, który otwiera się pochwałą doświadczenia daru, często lekceważonego przy

produktywistycznej i utylitarystycznej wizji życia. „Przekonanie o konieczności autonomii ekonomii, która nie powinna akceptować «wpływów» o charakterze moralnym, doprowadziło człowieka do nadużywania narzędzia ekonomicznego nawet w sposób niszczycielski”. Rozwój, jeśli chce być autentycznie ludzki, powinien uwzględniać zasadę bezinteresowności jako wyraz braterstwa” (34). Jak zaznacza, Ojciec Św. prawa i obowiązki odsyłają do kontekstu etycznego „Natomiast jeśli prawa człowieka znajdują swój fundament w obradach zgromadzenia obywateli, mogą być zmienione w każdej chwili”.

„Ekonomia – zwraca dalej uwagę papież – potrzebuje etyki dla swego poprawnego funkcjonowania; nie jakiegokolwiek etyki, lecz etyki przyjaznej osobie”. Centralne miejsce osoby – stwierdza – winno być zasadą przewodnią inicjatyw na rzecz rozwoju we współpracy międzynarodowej, które zawsze winny angażować tych, którzy z nich korzystają. „Organizmy międzynarodowe – apeluje Papież – powinny sobie stawiać pytanie na temat efektywnej skuteczności ich aparatów biurokratycznych i administracyjnych, często zbyt kosztownych”.

Współpraca rodziny ludzkiej stanowi sedno piątego rozdziału, w którym Ojciec Święty stwierdza, że „rozwój narodów zależy przede wszystkim od uznania, że stanowią jedną rodzinę”. Zresztą – jak czytamy – religia chrześcijańska może „wnieść swój wkład w rozwój pod warunkiem, że Bóg znajdzie miejsce również w sferze publicznej”. Negując prawo „do publicznego wyznawania własnej wiary”, polityka „przyjmuje oblicze ucisku i agresji”. Papież ostrzega: „W laicyzmie i fundamentalizmie zatracą się

możliwość owocnego dialogu i pożytecznej współpracy między rozumem i wiarą religijną”. To przerwanie dialogu „pociąga za sobą bardzo poważne koszty dla rozwoju ludzkości”. (53-56)

Szósty, ostatni rozdział skupia się na temacie Rozwój narodów a technika. Papież ostrzega przed „prometejskim roszczeniem”, według którego „ludzkość uważa, że może stworzyć się na nowo, posługując się «cudami» techniki”. Technika – napomina – nie może mieć „wolności absolutnej”. Zwraca uwagę, że „proces globalizacji mógłby zastąpić ideologie technika”. (68-72) Z rozwojem technicznym związane są środki społecznego przekazu, które „powinny skoncentrować się one na krzewieniu godności osób i narodów” (73).

Pierwszym polem „walki kulturowej między absolutyzmem techniki a odpowiedzialnością moralną człowieka jest dzisiaj bioetyka” – wyjaśnia Papież, po czym dodaje: „Rozum bez wiary skazany jest na zagubienie w

iluzji własnej wszechmocy”. Kwestia społeczna stała się „kwestią antropologiczną”. Badania na embrionach, klonowanie – ubolewa Ojciec Święty – „szerzą się w obecnej kulturze”, która „wierzy, że odkryła wszelkie tajemnice”. Benedykt XVI obawia się „systematycznego eugenicznego planowania narodzin”. (74-75) Następnie przypomina się, że „oprócz wzrostu materialnego, rozwój powinien również obejmować wzrost duchowy”. Wreszcie Papież zachęca, by mieć „nowe serce” i „wnieść się ponad materialistyczną wizję ludzkich wydarzeń” (76-77).

W Zakończeniu encykliki Papież podkreśla, że „rozwój potrzebuje chrześcijan z ramionami wzniesionymi do Boga w postawie modlitwy”, „miłości i przebaczenia, wyrzeczenia samego siebie, przyjęcia bliźniego, sprawiedliwości i pokoju” (78-79).

RED

Opracowano w oparciu o artykuł znajdujący się na portalu www.papiez.wiara.pl

Anioł i jego grzech...

Stoisz czarny Aniele u bram mojej duszy,
Nikt i nic Cię stamtąd już nie ruszy.
Twe skrzydła dawniej nieskazitelnie białe,
Dziś zbrukane są krwią całe.
Twoje dłonie niegdyś takie święte,
Teraz zdradą i grzechem są przesiąknięte.
Twoje serce dawniej pełne miłości,
Dziś zna tylko smak zemsty i zazdrości.
Twoje życie kiedyś odznaczone nadzieją i wiarą,
Teraz staje się za grzechy karą.
I choć nie raz, płacząc o śmierć prosiłeś,
Daremne Twe błagania, bo na nią nie zasłużyłeś.
Boleśnie z oczu twych krew się sączy,
Nic nas już boski Aniele nie łączy.
Ta miłość przez którą grzeszyłeś,
Odeszła wraz ze mną, Ty zaś przeżyłeś...

Dagmara

„Pragnę...”

O potrzebach człowieka w Piśmie Świętym”

Jezusowe „pragnę” na krzyżu przywodzi na myśl wiele ludzkich pragnień. Jedne potrzeby są umiarkowane, rozsądne, inne niepohamowane i grzeszne. Ludzie pragną rzeczy materialnych, ale i tych, których nijak zmierzyć lub zważyć nie można, jak przyjaźń, szczęście, pokój. Biblia jako księga o Bogu, ale także o człowieku, o tych różnych ludzkich potrzebach wspomina. O jednych wyraźniej, o drugich mniej. Są bowiem ponadczasowe. Tak samo jak dziś odczuwał je człowiek cztery tysiące lat temu. Wszystkie też mają źródło w odczuwanych przez człowieka brakach. Tych, które - jak przedstawia to autor natchniony - zrodziły się z ludzkiego grzechu.

U źródeł

Biblijne opowiadanie o grzechu pierwszych rodziców jest niezwykle bogate w treści. Przedstawia „anatomię” pokusy, istotę grzechu. I, co dla nas w tej chwili najważniejsze, także jego skutki.

„(...) Wtedy niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy. Zerwała zatem z niego owoc, skosztowała i dała swemu mężowi, który był z nią: a on zjadł. A wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nady; spleli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski. Gdy zaś mężczyzna i jego żona usłyszeli kroki Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie, w porze kiedy był powiew wiatru, skryli się przed Panem Bogiem wśród drzew ogrodu. Pan Bóg zawołał na mężczyznę i zapytał go: Gdzie jesteś? On odpowiedział: Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się. Rzekł Bóg: Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść? Mężczyzna odpowiedział: Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem. Wtedy Pan Bóg rzekł do niewiasty: Dlaczego to uczyniłaś? Niewiasta odpowiedziała: Wąż mnie zwiódł i zjadłam. Wtedy Pan Bóg rzekł do węża: Ponieważ to uczyniłaś, bądź przeklęty wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych; na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę. Do niewiasty powiedział: Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twjej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą. Do mężczyzny zaś Bóg rzekł: Ponieważ posłuchałeś swej żony i zjadłeś z drzewa, co do którego dałem ci rozkaz w słowach: Nie będziesz z niego jeść - przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia. Cierni i osiet będzie ci ona rodziła, a przecież pokarmem twym są płody roli. W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz! (Rdz 3, 6-19)

Pierwszym skutkiem grzechu jawi się w tym opowiadaniu okrycie własnej nagości. Przez teologów jest to interpretowane jako zakłócenie wewnętrznego spokoju, harmonii, która pierwotnie cechowała człowieka. Drugim jest ucieczka przed Bogiem. Grzech nie zmienił Boga, ale zmienił spojrzenie człowieka na Niego. Od tamtego czasu człowiek skłonny jest traktować Boga jako swojego wroga i przez to rzeczywiście jest często od Boga oddzielony. Trzecim skutkiem grzechu jest według autora Księgi Rodzaju zaburzenie relacji z drugim człowiekiem. Do tej pory Adam cieszył się ze swojej towarzyski. Teraz, pytany przez Boga o powód spożycia zakazanego owocu wskazuje na winowajczynię: „Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem”. W dalszej części opowiadania dostrzec można kolejne konsekwencje grzechu. Są to ciągła walka szatana z człowiekiem, (w. 15), bóle rodzenia (obrazowe przedstawienie różnorodnych cierpień), panowanie mężczyzny nad kobietą (obraz wszelkiej niesprawiedliwości i krzywdy, nawiązujący też do wcześniejszego zaburzenia relacji między ludźmi - w. 16), konieczność walki z przyrodą o swoje utrzymanie (w.17-19) oraz śmierć (w. 19). Te braki pojawiają się w historii zbawienia jako źródło wszystkich ludzkich pragnień i potrzeb.

Pragnę

Odkąd człowiek opuścił raj, musiał przeciwstawiać się różnym przeciwnościom losu. I gdyby przyjrzeć się biblijnej historii, wszystkie wspomniane wcześniej utrapienia rzeczywiście pojawiają się w ludzkim życiu wywołując pragnienie zaspokojenia tego, czego człowiekowi brakuje. Na przykład, zgodnie z Bożą zapowiedzią, utrzymanie się rzeczywiście stało się problemem. Jak mówi Kohelet (2, 23a), „wszystkie dni jego (człowieka) są cierpieniem, a zającia jego utrapieniem”. Niepewni o chleb powszedni Izraelici zmierzali do Kanaanu jako ziemi opływającej w mleko i miód (Wj 3,8). Mogli mieć nadzieję na szczególną Bożą opiekę, bo przecież na pustyni Bóg nie pozwolił im umrzeć z głodu karmiąc ich manną i przepiórkami. Niestety, Kanaan, choć okazał się ziemią znacznie lepszą niż jałowa pustynia, nie był rajskim ogrodem. Także i tu Izraelici narażeni byli na głód spowodowany suszą czy zniszczeniem zbiorów przez najeźdźców. W Biblii znaleźć można wiele narzekań na choroby, starość utrapienia i śmierć. Szczególnie ich wiele w Psalmach i w Księdze Koheleta.

„(...) Szczęśliwy ten, kto myśli o biednym i o nędzarzu, w dniu nieszczęścia Pan go ocali. Pan go ustrzeże, zachowa przy życiu, uczyni szczęśliwym na ziemi i nie wyda go wściekłości jego wrogów. Pan go pokrzepi na łożu boleści: podczas choroby poprawi całe jego posłanie. Mówię: O Panie, zmiłuj się nade mną; uzdrów mnie, bo zgrzeszyłem przeciw Tobie! Nieprzyjaciele moi mówią o mnie złośliwie: Kiedyż on umrze i zginie jego imię? A jeśli przychodzi któryś odwiedzić, mówi puste słowa, w sercu swym złość gromadzi, a skoro wyjdzie za drzwi, wypowiada ją. Szepczą przeciw mnie wszyscy, co mnie nienawidzą i obmyślają moją zgubę: „Zaraza złośliwa nim zawładnęła” i „Już nie wstanie ten, co się położył”. Nawet mój przyjaciel,

któremu ufałem i który chleb mój jadł, podniósł na mnie piętę. Ale Ty, Panie, zmiłuj się nade mną i dźwignij mnie, abym im odpłacił. Po tym poznam, żeś dla mnie łaskawy, że mój wróg nie odniesie nade mną triumfu. A Ty mnie podtrzymasz dzięki mej prawości i umieścisz na wieki przed Twoim obliczem. Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, od wieku aż po wiek! Amen, amen. Ps 41, 2-14

Człowiekowi bardzo doskwierał brak Boga. Uświadamiał to sobie zwłaszcza wtedy, gdy odczuwał własną niewystarczalność, gdy potrzebował Bożej opieki.

Boże, Ty Boże mój, Ciebie szukam; Ciebie pragnie moja dusza, za Tobą tęskni moje ciało, jak ziemia zeschnęła, spragniona bez wody. W świątyni tak się wpatruję w Ciebie, bym ujrzał Twoją potęgę i chwałę. Skoro łaska Twoja lepsza jest od życia, moje wargi będą Cię sławić. Tak błogosławię Cię w moim życiu: wzniosę ręce w imię Twoje. Dusza moja się syci niby sadłem i tłustością, radosnymi okrzykami warg moje usta Cię chwala, gdy wspominam Cię na moim posłaniu i myślę o Tobie podczas moich czuwań. Bo stałeś się dla mnie pomocą i w cieniu Twych skrzydeł wołam radośnie: do Ciebie lgnie moja dusza, prawica Twoja mnie wspiera. A ci, którzy szukają zguby mojej duszy, niech zejść w głębiny ziemi. Niech będą wydani pod miecze i staną się łupem szakali. A król niech się raduje w Bogu, niech chlubi się każdy, który nań przysięga, tak niech się zamkną usta mówiących kłamliwie. Ps 63, 2-12

Ty zaspokajasz wszelki głód

Wszystkim tym ludzkim potrzebom potrafi zaradzić Jezus Chrystus. Wraz z Jego przyjściem dobre i uczciwe ludzkie pragnienia zdają się spełniać. Wyraźnie widać to w nauczaniu i czynach Jezusa. Mistrz z Nazaretu potrafi pokonać szatana (wyrzuca swoją mocą demony). Choć nie jest skłonny ulegać pokusie uczynienia życia ludzkiego łatwym i przyjemnym (odrzucał pokusę szatańską zamienienia kamienia w chleb), to jednak nie waha się zaradzać podstawowej ludzkiej potrzebie, jaką jest pragnienie jedzenia. Widać to wyraźnie w scenach rozmnożenia chleba (np. Mt 14, 15-21) i obfitego połowu ryb. (Łk 5, 3-11). Z nim świat przyrody przestaje być dla człowieka groźny i niebezpieczny, a staje się mu posłuszny (uciszenie burzy na jeziorze, chodzenie po wodzie).

Jezus odpowiada także na ludzką potrzebę pokonania śmierci. Ewangelie wspominają o trzech wskrzeszeniach, których dokonał. Przywrócił życie córce Jaira (Mk 5,22-43), młodzieńcowi z Nain (Łk 7, 11-17) i Łazarzowi (J 11). Przynajmniej o tym ostatni wiadomo, że z całą pewnością był martwy. W końcu Jezus sam powstał z martwych. Wierzącym w Niego obiecuje zmartwychwstanie i życie wieczne.

Kiedy zaś Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. Marta rzekła do Jezusa: Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga..

Rzekł do niej Jezus: Brat twój zmartwychwstanie. Rzekła Marta do Niego: Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym. Rzekł do niej Jezus: Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to? Odpowiedziała Mu: Tak, Panie! Ja wciąż wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat.

Jak wskutek grzechu człowiek utracił wewnętrzny pokój, tak Jezus przez swoją działalność potrafi go człowiekowi przywrócić. Czyni to przebacząc ludziom grzechy, przygarniając ich i przyjaźnie z nimi obcując. Tak było w przypadku kobiety marnotrawiącej drogocenny olejek (Mk 14, 3-9), Zachęsa (Łk 19, 1-10) czy łotra na krzyżu (Łk 23, 39-43). Znekany i zniechęconym swoim życiem mówi, że są błogosławieni (Mt 5, 3-10) i obiecuje uczniom pokój, którego świat dać nie może (J 14, 27). Swoim przykładem i nauką stara się naprawić także zniszczone dobre międzyludzkie relacje, wzywając do ich naprawy. Jednak o ile trud pracy, śmierć, choroby i inne cierpienia nie zależą od woli człowieka, o tyle w naprawie międzyludzkich relacji człowiek może rzeczywiście wiele zrobić. Dlatego Jezus nie tylko sam podnosi na duchu, sam buduje dobre relacje zwłaszcza z odrzuconymi i pogardzanymi, ale wzywa także, by ludzie w tym względzie wzięli sprawy w swoje ręce dając wierzącym w Niego nowe przykazanie: by wzajemnie tak się miłowali, jak On ich umiłował oddając za nich na krzyżu życie (J 13, 34-35)

Jezus odpowiada także na najgłębszą potrzebę człowieka: odnowienia przyjaźni z Bogiem. Swoich uczniów nie z nazywa sługami, a przyjaciółmi (J 15, 9-17); obiecuje im mieszkanie w domu Ojca (J 14, 1-3). Zapowiada też, że będzie z każdym, kto zechce otworzyć Mu drzwi i że razem z Nim zakrólują w niebie. (Ap 3, 20-22)

Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną. Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z mym Ojcem na Jego tronie. Kto ma uszy, niechaj posłysz, co mówi Duch do Kościołów. Ap 3, 20-22

Natchnieni przez Boga autorzy Biblii uczą, dlaczego człowiekowi na ziemi nie jest zbyt dobrze. Stwierdzają, że człowiek nie potrafi sam zapewnić sobie szczęścia i tylko Bóg może zaradzić wszystkim ludzkim potrzebom. Jednocześnie przypominają, że człowiek nie powinien siedzieć z założonymi rękami. Raczej powinien zmieniać świat na lepszy i zaradzać ludzkim potrzebom tam, gdzie jest to możliwe.

Andrzej Macura

oprac. za artykułem opublikowanym na stronie www.biblia.wiara.pl

Z KSIĄG PARAFIALNYCH

Sakramentalny związek małżeński zawarli

Piotr Jelonek i Monika Madeła,
 Patryk Andrzej Kruk i Monika Siemsa,
 Andrzej Łukasz Zieliński i Marta Anna Trybus,
 Łukasz Łaba i Dominika Zofia Jankowiak,
 Krzysztof Sroka i Sylwia Małgorzata Szady,
 Arkadiusz Piotr Jania i Kamilla Ewa Kuropatwa,
 Emil Rafał Boroszko i Anna Wójcik,
 Ryszard Zdzisław Stempnowski i Zofia Rezler,
 Robert Paweł Wnukowski i Kamila Bogusława Krowiak,
 Wojciech Aleksander Lisek i Marta Elżbieta Strzelczyk,
 Janusz Marek Wach i Magdalena Alina Wojtczak,
 Franklin Andrew i Marta Katarzyna Troczyńska,
 Radosław Sylwester Winnik i Kama Kamila Kozak,
 Maciej Kwiatkowski i Dagmara Agnieszka Kwiatkowska z d. Dymarczyk,
 Dawid Daniel Dul i Paulina Barbara Maliszak,
 Tomasz Pagórski i Katarzyna Szkwarc,
 Michał Józef Kukuła i Wioletta Agnieszka Kukuła z d. Pietrzak,
 Marcin Polakowski i Lidia Lucyna Juszcak,
 Sebastian Jan Oleszkiewicz i Adrianna Amelia Purga,
 Michael Vernon Bartlett i Marta Jędrasik,
 Martin Mazar i Martina Osika,
 Matthias Lupa i Anna Monika Kowalska,
 Piotr Adam Walczak i Anna Resler,
 Artur Piątek i Sylwia Paulina Szczygielska,
 Marcin Lebedziejewski i Monika Sylwia Łomnicka,
 Artur Wilk i Marta Krzyczmonik,
 Hubert Zyber i Monika Tomáško,
 Stefan Roos i Agnieszka Roos

W sakramencie Chrztu św. do grona Chrześcijan włączeni zostali

Sebastian Skrzypek,
 Maja Tomaszewska,
 Stanisław Józef Pleśniak,
 Oliwia Lupa,
 Wiktor Bylicki,
 Amelia Julia Mudrecka
 Alicja Wujaś,
 Daria Skucha,
 Hubert Wosiak,
 Justyna Karolina Lewoniewska,
 Maciej Lisowski,
 Nikola Barbara Pietrucha,
 Marta Amelia Kozica,

Aleksander Karol Tęcza,
 Julitta Marianna Polańska,
 Sarah Jessica Chamczyńska,
 Kinga Wiktoria Kępczyńska,
 Michał Sokalski,
 Alicja Popławska,
 Michał Maciej Moskwa,
 Alan Bałazy,
 Aleksandra Grzesiak,
 Kacper Łukasz Schneider,
 Iga Oliwia Włodarczyk,
 Zuzanna Michalina Kukuła,
 Tomasz Antoni Węgrzyniak.

Na ucztę godów Baranka zostali wezwani

Janina Siek,
 Kazimierz Sułkowski,
 Irena Janina Błędniaak,
 Janina Reszko,
 Józefa Szymelfenig,
 Maria Popiel,
 Ryszard Lubaczewski,
 Daniela Skonieczko,
 Karolina Gnus,
 Zdzisław Bąk,
 Zofia Skrzęta,
 Halina Strębska,
 Alfred Jan Sojka,
 Janina Stasiak,
 Maria Zyguła,
 Tadeusz Sulimowicz,
 Waldemar Krupski,
 Ryszard Jan Karaś,
 Bogumiła Krystyna Sobecka,
 Zdzisław Waśkiewicz,
 Ryszard Cieślik,
 Stanisław Roszczypała,
 Jolanta Koziół,
 Władysława Bożemska,
 Maria Marczak,
 Aleksandra Dominika Celmer,
 Edward Kapustnik,
 Kazimierz Stanisław Gonek,
 Józefa Tomaszewska,
 Zbigniew Szczypior,
 Krystyna Krawczyk.

Z Panem Jezusem ulicami Bielawy



XVII Pielgrzymka Rodziny Radia Maryja



X Parafialny Festyn Przedwakacyjny



Pieszna Pielgrzymka do Częstochowy



Wydawca: Parafia p. w. WNMP w Bielawie
Adres: 58-260 Bielawa, ul. Wolności 130, tel. 833-46-13

Redaktor naczelny: ks. Paweł Traczykowski.

Skład i opracowanie graficzne: Krystian Borzestowski

Druk: **STUDIO** edytor ul. Ząbkowicka 52, Dzierżoniów, tel. 832 18 50

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, nie zwraca materiałów nie zamówionych